



GOEBBELS, minister propagandy Hitlera udać się ma do Genewy na sesję Ligi Narodów.

WYDANIE: ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



SAN MARTINO, został obecnie dyktatorem Kuby, po bezowocnych wysiłkach rządu zaprowadzenia ładu i porządku.

R. DK XI.

WTOREK, 19-go WRZEŚNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 261

Tragiczna śmierć zrujnowanego rzemieślnika Sensacyjne oskarżenie przyjaciółki zmarłego. — Śmiertelny strzał w chwili przybycia policji

Łódź, 19 września. (ig) Dziś o g. 6 rano dom przy ul. Drużkarskiej (Cymera) 7 stał się terenem niezwykłego wypadku. O tej godzinie, do domu tego wkroczyło 2 posterunkowych. Udali się na I piętro, gdzie mieszka Michał Orłoś, z zawodu stolarz, w wieku około 58 lat. Zapukali do drzwi. Rozległo się jękanie:

— Kto tam?
— Policja, — odpowiedzieli przybyli.

W tym momencie w mieszkaniu huknął strzał. Posterunkowi nie namyślali się długo, lecz wyważyli drzwi i wtargnęli do środka. Na podłodze leżał Orłoś, brocząc krwią, z przestrzeloną piersią.

Wezwano natychmiast pogotowie. Lekarz jednak nie mógł już nieść pomocy. Okazało się, że śmierć nastąpiła natychmiast. Kula przebiła bowiem główne arterie.

Tło tego zajścia jest niezwykle. Przed kilku dniami, do urzędu prokuratora wpłynęło oskarżenie Janiny Woźnickiej, przyjaciółki Orłosa. Donosiła ona, że Orłoś od dłuższego czasu groził jej śmiercią, a ostatnio groźby swe ponawiał. Z tego względu prokurator zarządził doprowadzenie Orłosa do urzędu, celem przesłuchania go i sprawdzenia, w jakim stopniu oskarżenie odpowiada prawdzie. — Policja przybyła więc do mieszkania Orłosa, gdy niespodziewanie nastąpił tragiczny finał. Na wieść o przybyciu policji, Orłoś, nie namyślając się, strzelił do siebie.

Jak się okazało, Orłoś był bardzo zamężnym człowiekiem. Posiadał dobrze prosperującą warsztat i znaczne oszczędności. Przed niedawnym czasem zmarła jego żona. Orłoś związał się wówczas z Woźnicką. Ale pożycie ich nie było

zgodne. Woźnicka zaczęła trwonić wstyżki jego oszczędności i w krótkim czasie doprowadziła go do kompletnej niemal ruiny. Gdy żądała w dalszym ciągu od niego pieniędzy na stroje i zabawy, a

Orłoś odmówił, wówczas złożyła ona za meldowanie do urzędu prokuratora, że on nastaje na jej życie. Sprawa niewątpliwie wyjaśniłaby się, jednak Orłoś, złamany już całkowicie na duchu, nie

mógł znieść hańby, iż go aresztują i nie zdając sobie sprawy, że może zostać zupełnie zrehabilitowany, pozbawił się życia. — Wypadek ten wywołał w Łodzi wielkie poruszenie.

Oredzie Koosevelta w sprawie rozbrojenia będzie wręczone premierowi Francji. — Dlaczego Anglia nie chce się zgodzić na kontrolę zbrojeń?

Paryż, 19 września. (Pat) — Prasa paryska przywiązuje dużą wagę do rozmów, przeprowadzonych w Paryżu między delegacjami francuską i angielską, chociaż odnosi się z pewną nieufnością do możliwości osiągnięcia zupełnego uzgodnienia tez francuskiej i angielskiej.

Zdaniem dzienników, od czerwca r. b. zaszło wiele zmian w angielskiej opinii publicznej, nie wydaje się jednak rzeczą prawdopodobną, by także duże zmiany zaszły również w stanowisku rządu angielskiego, który w chwili obec-

nej nie jest skłonny do uzależnienia rozbrojenia od kontroli. „Paris Soir” twierdzi, że opinia publiczna Francji nie może zrozumieć stanowiska angielskiego w nie których zasadniczych sprawach. Tak na przykład, trudno jest zrozumieć, dlaczego rząd angielski pragnie pozostawić bez rozpatrzenia dossier francuskie, dotyczące tajnych zbrojeń niemieckich. — Trudno jest również wytłumaczyć powściągnięcie od kontroli. Jeżeli istotnie nie onidy, skłaniające Niemców do uchylecia nie mają do ukrywania, to jedna tylko kontrola może — jak zauważa lewicowa

„La Volonta” — wykazać fałszywość wiadomości o zbrojeniach.

Jeżeli jest niewinna, może to stwierdzić kontrola i tylko kontrola. Opinia francuska nie może zrozumieć dlaczego w myśl tezy włoskiej miałyby być ofiarowane Niemcom wszystkie rodzaje broni, których zabranie traktat wersalski.

Prasa przywiązuje duże znaczenie do oredzia prezydenta Roosevelta, które Norman Davis ma wręczyć Daladierowi.

Podobno ma ono się różnić znacznie od pisma prezydenta Roosevelta do Macdonalda.

Niemcy stawiają warunki Austrii Plan Rosenberga likwidacji konfliktu austro-niemieckiego

Wiedeń, 19 września. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu, że angielskie koła dyplomatyczne poświęcają dużo uwagi konfliktowi austriacko-niemieckiemu.

Według informacji dziennika, Alfred Rosenberg opracował warunki pokojowe, celem zlikwidowania konfliktu. Są

one następujące: 1) Austria musi prowadzić politykę zagraniczną wspólną z Niemcami, 2) Austria musi popierać politykę Niemiec w Lidze Narodów i postępować jednolicie z Niemcami, 3) Umowy gospodarcze może Austria zawierać tylko po uprzednim porozumieniu się z Niemcami, 4) Austria i Niemcy muszą

porozumieć się co do wspólnej polityki: środkowo-europejskiej, 5) W Austrii ma być utworzony rząd, cieszący się autorytetem i przystosowany do stosunków niemieckich, a prasa austriacka ma zaniechać swego wrogiego stanowiska wobec Niemiec, 6) Austria cofnie zakaz stronnictwa narodowo-socjalistycznego, 7) ogłosi amnestię dla skazanych narodowych socjalistów, 8) Przywróci obywatelstwo wydalonym z Austrii narodowym socjalistom, 9) Zwróci narodowym socjalistom skonfiskowane majątki, 10) Wyda zupełny zakaz wszelkiej działalności marksistowskiej, 11) Wyda emigrantów niemieckich, którzy schronili się do Austrii, 12) Prowadzić będzie działalność antyżydowską i ustanowi numerus clausus, 13) Przeprowadzi daleko idące zbliżenie gospodarcze z Niemcami, polegające na wzajemności, 14) Ze swej strony Niemcy zniosą opłaty paszportowe w wysokości 1000 marek, 15) Uznają dr. Dollfussa jako kierownika państwa oraz jego politykę, 16) Uznają „front ojczysty” i Heimwehre z zastrzeżeniem pewnych zmian, 17) Uznają zupełną samodzielność Austrii.

Nad powyższymi warunkami obradowało stronnictwo związku chłopskiego, które odrzuciło większość propozycji hitlerowskich.

Fabrykacja szybowców w Łodzi

Łódź, 19 września. Jak dowiadujemy się, jedna z wielkich firm przemysłowych w Łodzi, nosi się z zamiarem seryjnego produkowania szybowców (samolotów bezsilnikowych). Wedle kalkulacji, cena szybowca, wynosząca w produkcji dotychczasowej w Warszawie około 2000 zł., spadłaby do zł. 800.—, co dałoby możliwość znacznego rozpowszechnienia w Polsce sportu szybowcowego.

Sytuacja gospodarcza Austrii uległa poprawie

Wiedeń, 19 września. (t) Sytuacja gospodarcza Austrii uległa ostatnio znacznej poprawie, a to wskutek przypływu kredytów zagranicznych i zamówień. Również poprawa nastąpiła na skutek zawarcia szeregu nowych, korzystnych dla Austrii traktatów handlowych. W ciągu ostatniego miesiąca liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 110.000.

Rolnik, który przybył do Warszawy na kurację

obrabowany przez opryszków na placu Kercelego

Warszawa, 19 września. (Cz) Ze wsi Klicze pod Warszawą, przyjechał rolnik Antoni Krosniewski. Miał jakieś dolegliwości i chciał dostać się do szpitala na kurację. Ponieważ poraz pierwszy w swym życiu był w stolicy, wdał się w rozmowę z obcymi ludźmi, prosząc o wskazanie mu szpitala

Dzieciątka Jezusa. Nieznajomi, rekrutujący się z oprysków warszawskich, zaprowadzili wieśniaka na Plac Kercelego i tam go obrabowali, zabierając mu 30 zł. i zegarek, poczem zbiegli. Obrabowany rolnik udał się do policji.

Złodziej w roli sędziego i adwokata

okradał pokoje umeblowane

Szamotoły, 19 września. Przed sądem w Szamotołach stanął 21-letni robotnik Marjan Mikołajczak, który przedstawiając się za sędziego, adwokata, względnie inżyniera, wynajmował pokoje umeblowane i okradał

właścicieli mieszkań. W pewnym wypadku skradł on w ten sposób brytywę i sąd ze względu na to, że Mikołajczak był już 6 razy karany, skazał go za to na 6 miesięcy więzienia.

Oblawa na bookmacherów

Wszystkich konkurentów „totka” osadzono pod kluczem

Warszawa, 19 września. (Cz) Już poraz wtóry w bieżącym sezonie wyścigów jesiennych policja urządza oblawa na bookmacherów. Ostatnie rewizje w kilku lokalach, m. in. i w cukierni Kleszcza, dały obfity połów. Aresztowano Kazimierza Rudzkiego (Wisła 56), Binema Borensztoka (Pawia

16), Teodora Szumińskiego (Wileńska 43), Karola Czajkowskiego (Zielna 3) i Kazimierza Nowaka (Jerolimka 93). Odebrano od nich mnóstwo obciążających dowodów. Wszystkich zawodowych konkurentów „totka” osadzono pod kluczem. Dalsze rewizje i aresztowania w toku.

Wybory do samorządu

Jak dowiaduje się „Express” z miarodajnych kół politycznych, wybory do samorządu w gminach wiejskich odbędą się prawdopodobnie już w listopadzie r. b., zaś wybory do samorządów w miastach, na wiosnę przyszłego roku.

Wolna Trybuna

Gdy mąż

tyranizuje żonę...

Pani Z. P. z Dąbrowy Górniczej. — Jestem ósmy rok po ślubie. Mąż mego kochałam bardzo i początkowo i mąż mnie szanował. Mamy dziecko — syna. Mąż mój był na dobrej posadzie. Lubił od czasu do czasu wypić, ale nie wiele. W parę lat po ślubie, zmienił się bardzo. Miał kochankę i pił bardzo często. Nie raz po 3 dni do domu nie wracał. Stracił jedną posadę, drugą, mnie na utrzymanie nie dawał i nie daje. Cierpię strasznie i nie wiem co mam zrobić...

Droga Pani! Jeżeli nie kocha Pani swego męża i zdaje sobie P. z tego sprawę, że straciła Pani wszelki wpływ na niego, tak, że próby i łagodna perswazja nie odniosą skutku, to niech się Pani nie waha iść za głosem swego serca, jeżeli to serce się odezwie.

Każdy człowiek ma prawo do szczęścia, o ile oczywiście to szczęście nie przyniesie szkody innym. Jest Pani jeszcze młodo (25 lat) i już przecierpiała Pani wiele, będąc osiem lat po ślubie z człowiekiem, który Pani nie szanuje i nie traktuje odpowiednio. Niech się Pani postara usamodzielnic i nie być zależną od kaprysów męża, który sam, mało zarabiając, zaorbkami swymi nie dzieli się z Panią, tylko z innymi kobietami.

Wiem, jak trudno jest dzisiaj otrzymać pracę, nie jest to jednak zupełnie wykluczone. Mam nadzieję, że znajdzie Pani jakąś pracę biurową, sądząc bowiem ze stylu listu Pani i wyrobionym charakterze pisma, odebrała Pani wykształcenie wystarczające do objęcia pracy biurowej. — Mam nadzieję, że znajdzie Pani pracę, która umożliwi Jej być samodzielną, dozwoli wychować syna na dzielnego człowieka, a nadewszystko wyzwoli z pod władzy męża, tyrana.

Panna Stasia Z. z Krakowa. — Dziękuję za miły list i słowa uznania. Na nic nie jest późno, panno Stasiu, gdy się ma zaledwie 19 lat. Jest Pani szwagraczką i niecierpi swego zawodu, chciałyby Pani natomiast nauczyć się krawiecczyny i boi się Pani, że już jest, zapóźno na naukę.

Moda „na zabobony“ w Anglii

Amulety wbrew powszechnemu przekonaniu nie chronią jednak od zła

(z) Romantyzm znów stał się modny i nikt się nie wstydzi, gdy go posadzą o to, że jest trochę przesadny. Dlaczego silczna, mała, słaba kobietka ma się odważyć bez maskoty na spacer po mieście, skoro najodważniejsi mężczyźni bez swego talizmanu nie chcą spojrzeć śmierci w oczy? I zawsze mają pecha, ilekroć zapomną zabrać ze sobą swą szczęśliwą maskotkę.

Jim Mollison naprzykład, wielokrotny rekordzista i zdobywca oceanu, wołał zrezygnować raczej z porcji odżywczej czekolady, aniżeli z kilku swych talizmanów. Tak samo sir Malcom Campbell, niezwykły rekordzista samochodowy oraz liczni jego, niemniej ryzykujący koledzy nie odważą się na żadną jazdę bez maskoty.

I dlatego w Anglii panuje haussa na zabobony. Rzecz prosta, przemysł maskotek rozwija się bardzo pomyślnie. — Zwrot ten nastąpił w chwili, gdy moda kobieca wyrugowała stroje napół męskie. Kobieta powróciła dziś do swych odwiecznych właściwości i znów jest lekliwa i zabobonna.

Londynki całkowicie wykorzystują koniunkturę. Liczbę adoratorów pięknej pani poznać można po ilości breloków, zawieszonych na jej pierścieniu zodiaku. Każdy wielbiciel uważa za swój miły

ukę. Nie, panno Stasiu, nie jest zapóźno, skoro ma Pani szczerą ochotę i wytrwałość. Słusznie rozumuje Pani, że nie pracuje się z ochotą w zawodzie, którego się nienawidzi. Niech się Pani uczy krawiecczyny. Nie przypuszczam, żeby nauka przyszła Pani z trudnością. Oba zawody są przecież bardzo pokrewne. — Życzę Pani wobec tego pomyślnych wyników pracy w nowym zawodzie, który Pani tak bardzo pociąga.

obowiązek ofiarowania damie serca znak zodiaku, pod którym, zdaniem jego, będzie najszczęśliwsza. A mała kobietka chętnie mu wierzy.

Już oddawna astrologowie cieszyli się wielkimi wpływami w londyńskich kołach towarzyskich; anglicy tylko na zewnątrz są sceptykami. W gruncie rzeczy zaś, są to wielkie dzieci, które wszystko biorą za dobrą monetę. Dlatego też horoskopy, stawiane w lokalach rozrywkowych przez proroków o egzotycznie brzmiących nazwiskach, lub nawet na ulicy za kilka pensów, mają ogromne wzięcie.

Nietylko kobiety, ale i panowie stwożenia przyłączyli się do „mody na zabobony“. Mężczyźni noszą sygnety, w których zamiast monogramu, widnieje znak lwa, raka lub jaszczurki. Takie same amulety zawieszają się dzieciom na szyi. Maleństwa nie zdają sobie sprawy z magicznych właściwości tych maskotek, które je mają ochronić od choroby i nieszczęścia. Noszą je dlatego, że życzą sobie tego ich rodzice. Dorosli tak głęboko wierzą w cudowną siłę swych małych amuletów, że wąż się nawet pod ich osłoną, pojsć na głęboką wodę, dziwiąc się, iż pomimo to, tracą grunt pod nogami. Trzy z pośród dziesięciu osób, utonęły w Londynie, podczas ostatniego „weekendu“, miały nawet pod kostiumem kąpielowym swe maskotki. — „I pomimo to, utonęły“ — jak stwierdził z ironią urzędujący komisarz policji.

Ale ta ironia władz umacnia jeszcze wierzących w tym zabobonie i jeżeli rak nie przynosi szczęścia, wypróbować należy „bliźnięta“.

Pewna angielska, która otrzymała w dniu konfirmacji pierścień zodiaku z symbolem dwojaczek, wydała na świat cztery pary bliźniąt. Czyż można się potem dziwić, że tysiące ludzi nabiera przy

konania i wiarę w moc cudotwórczą amuletów?

Szpitalne londyńskie przyjmują setki młodych i starych pacjentek, noszących uzdrawiające amulety. Większość tych talizmanów składa się z dwóch płytek metalowych z suszonym kwiatem pomiedzy niemi lub też z muchy w bursztynie. Są też inne, platynowe lub złote, wysadzane brylantami i perłami w formie swastyki, gwiazdy sjonistycznej i innych znaków kabalistycznych. Niektórzy mają przy sobie monety, przynoszące rzekomo szczęście, zardzewiałe gwoździe lub ryby zwierzęce, w srebrnej lub złotej oprawie.

Wszystkie amulety, zalecane przy wszelkich okazjach i przy każdej dolegliwości, znane są już oddawna. Dziwne się wydaje jednak, że nagła haussa na te artykuły, bierze swój początek w górnych warstwach ludności. Przesądne ladies zasypują jubilerów zamówieniami na najdroższe i najoryginalniejsze ozdoby, przeznaczeniem których jest przyniesienie szczęścia i chronienie przed wszelkim złem. Niektóre salony piękności oferują swym klientkom małe wisioriki srebrne ze znakiem zodiaku, zapewniające wieczną młodość i urodę. W poczuciu pewności, jaką daje właścicielkom mały amulet, piękne panie uśmiechają się dumnie i dlatego właściciele salonów piękności nie mylą się wcale, gdyż uśmiech zawsze upiększa każdą kobietę...

POZYCZKA NARODOWA WŁASNYMI SIŁAMI

W PRZEDEDNIU PROCESU GORGONOWEJ.

Czy mąż może przebaczyć żonie zamach na jego życie?..

Sprawa Teodozji Dmitrjewej o usiłowanie otrucia męża

Nowa zmiana — piorun: teściowa nie wytrzymała grozy położenia, wymierza sobie samej sprawiedliwość: zabiła się.

W przedśmiertnym liście odwołuje oskarżenie względem Moskalewa, jako złośliwa potwarz: działała sama!

Prokurator nie dowierza samobójczyń — matce. Opiera podejrzenia swoje względem żony na świadkach — domownikach, sąsiadach, gościach, a głównie na zeznaniach lekarza i pacjenta i sędzi Dmitrjewę na ławie oskarżonych. Pozostała mu jedna tylko winowajczyni!

I oto na przewodzie sądowym perspektywa zmienia się przeciwnie. Sąd i publiczność znajdują się pod wrażeniem efektownej niespodzianki, która wyraża się w sporze dwóch głównych świadków przed krótkami.

Mąż z planą na ustach broni żony — bagatelizuje scysję z nią, oskarża siebie, że w rozdrażnieniu, w zamroczeniu gorączki, pod wpływem lekarza, który wmieszał się do jego stosunków domowych niepotrzebnie, napisał jakiegoś gupstwa. Zarazem ręczy za to, że Moskalew mówił mu tylko o przyznaniu się teściowej. Zarzuca doktorowi fałszywy donos na jego żonę.

Moskalew — łatwo wyobrazić sobie, z jakim oburzeniem — odplera zarzut niewdzięcznego pacjenta, któremu ocalił życie. Nie jest, nie był nigdy potwarz!

Sytuacją była tragiczna dla podświadnej. Cofnięcie się męża łatwo było tłumaczyć opętaniem człowieka bezwonnego przez zreczną i piękną małżonkę, którą kochał, która potrafiła go przebłagać. Świadek Moskalew, szanowany lekarz, nie przestał być świad

kiem groźnym, acz jedynym niebezpiecznym.

Przypatrmy się taktyce obrony w tej zawiłej sprawie poszlakowej. Bez wątpienia istniała wielka pokusa poparcia pierwszego oświadczenia Krikunowej, że „działała w zмовіe z lekarzem“, aczkolwiek przed śmiercią oczyściła go z winy, biorąc jej ciężar szlachetnie tylko na siebie. Można było z patosem wykrzyknąć: „Oskarżam Moskalewa!... Sędziowie przysięgli, nie wiercie świadkowi współ-trucicielowi, broniącemu się przrzuceniem winy na córkę trucicielki... Czyja ręka miała dostarczyć trucizny — trucizny w lekarstwie — jeżeli nie ręka lekarza! Słyszeliście tu z ust służby, że lekarz „miał się bardzo do pani“, że „prowadził rozmowy z jej matką szeptem w zamkniętym pokoju“, że potem wybuchła „kłótnia między nim a oblema paniami“.

Ale taką drogą poszedłby żółtodziób lub niewybredny w argumentacji adwokata — przecież nie mistrz obrony. Plewako: Zrozumiał on doskonale, że taka obrona skompromitowałaby klientkę, zbudziłby nieufność sędziów przysięgłych. Iwentywom, rzucanym na szanowanego lekarza, żaden rozsądny sędzia nie dałby wiary.

Odrzuca więc Plewako złą broń z ręki. Nie dyskredytuje Moskalewa w oczach przysięgłych, chociaż oboje Dmitrjewowie zarzucają mu kłam. sporządzenie złośliwych i fałszywych donosów z amatorstwa. Nie! — zdaniem Plewaki — Moskalew świadczy z głębokim przekonaniem o prawdziwości swych słów.

Ale jak w takim razie zmusi przysięgłych, żeby dali wiarę spotwarzają-

cym Moskalewa małżonkom. Czyż oboje, pogodziwszy się, nie ukrywają prawdy przed sądem?!

Z tej trudnej sytuacji Plewako wychodzi obronną ręką, tkając misternańską psychologizną. Potrafi on dowiedzieć przysięgłym, że wszyscy troje — lekarz, mąż i pod sądna mówią prawdę, ale — PRAWDE SUBJEKTYWNA: Zasłepieni namiętnością widzieli i słyszeli tylko to, co chcieli widzieć i słyszeć.

Reszta świadków nie wie nic — powtarza słowa, egzageruje w dobrej wierze podejrzenia doktora — snuje nici kuchennych plotek. Miły uśmiech, komplement podsłuchany wyrasta na romans, którego nie było.

Jeszcze pada na stół atut obrońcy: „Czyżby samobójczyń skłamała w ostatnim liście? Wyznając winę własną, czyżby grzech kłamstwa zabiła do grobu?“

Cudownie załatwia się Plewako z czeredą świadków, malujących życiową Dmitrjewych w barwach czarnych. „A któż prócz męża — woła ze SZLACHETNYM patosem — wie lepiej, czy żona jego była zbrodniarką, czy pieszczotliwa i ofiarna towarzyszką życia? Nie ufajcie obserwacjom obcego oka, wdzierającego się do cudzego gniazda! Miłość i pieszczota unikają światła i świadków — zna je i odczuwa tylko człowiek kochany, wpośród tajemniczej nocy, odkrytej zasłona, którą przenika jeno Oko Boże!“.

To są słowa, które muszą działać na przysięgłych!

Czy sądzicie, że pewien jestem, iż Dmitrjewę nie truła męża, że matka bez jej woli targnęła się na życie zięcia, że samobójczyń nie zabrała tajemnicy swojej do grobu, poświęcając siebie i prawdę, aby ocalić córkę przed sądem ludzkim — i sama poniosła pokutę za obie?!

Ba! sam Plewako odczuwa tę możliwość. Jakże mądrze — ostrożnie kończy przemówienie, niepewny, czy i sędziowie nie mają podobnych podejrzeń. Kończy:

„Musicie zgodzić się, że TO, CO MÓWIE, JEST MOŻLIWE, a o to TYLKO CHODZI. Tę możliwość obok innych zważcie z komnacie narad — a wówczas bodaj zechcecie ocalić od kartegi jedno młode życie, rozstrzygając rzecz... z największym prawdopodobieństwem. Toć od ludzkiego sądu można oczekiwać tylko prawdopodobieństwa. Albowiem bezwarunkową prawdę zna tylko jeden Bóg!“

To nie jest ekliwe — to jest mądre i mocne. Tu prawdopodobieństwo wypowiadało się na rzecz oskarżonej. I uniewinniono ją słusznie.

A wiecie, czemu przyklaskuję temu werdyktowi, chociaż instynkt psychologiczny — wbrew subtelnej psychologii obrońcy — szepta mi, że Moskalew nie skłamał i córka pomagała matce, matka szła za wolą córki.

Oto dlatego, że ten uniewinniający wyrok nie sprawiał nic złego — sprawiał dobro. Nie krzywdził Moskalewa, obronionego przez Plewako od zarzutu potwarzy, a zarazem zapewniał szczęście i spokój posądzonym małżonkom.

Jeśli mąż wiedział o zamachu i przebaczył korzącej się we łzach żonie — dajmy pokój małżonkom: przebaczenie męża skuło ich łańcuchem największej miłości. Bo jakże czuła musi być żona, której mąż wybaczył najczarniejszą zbrodnię — zamach na jego życie!

Przypomnijcie sobie czarowny film: „O wschodzie słońca“ osnuty na głębokiej noweli Sudermana.

Tam mąż targnął się na życie żony — ale z jaką skruchą ją przebłagał — jak wspinał się do jej przebaczenia — jak szczęśliwi byli po nim oboje!

Czyż trzeba koniecznie, żeby miecz sądu przeczał szczęście małżeńskie? Sąd zastępuje zemstę prywatną — a tam, gdzie zanikł najłżejszy cień potrzeby zemsty —

Wolno Temidzie coś prześlepieć, zwłaszcza, że oczy jej zasłonięte są przepaską!

L. BELMONT.

Straszna zbrodnia na zabawie wiejskiej

Banda opryszków zamordowała nożami znanego obywatela ziemskiego. — Policja na tropie krwawych zbirów

Zduńska Wola, 19 września. Staraniem żeńskiej drużyny samarytańskiej w Janiszewicach, została zorganizowana zabawa w lokalu miejscowej straży. Tańczono i pito na umór.

Na zabawę przybyło również kilku gości z pobliskiej Zd.-Woli. Między innymi również znany w świecie podziemnym opryszek „Maniek”.

Już późno po północy „Maniek” z swymi kompanami rozpoczął z miejscowymi gospodarzami sprzeczkę.

Za chwilę wynikał bójka. Wtedy właściciel majątku Janiszewice, p. Bocheński i niejaki Henryk Jańczyk uspokoił awanturników.

Około godz. 4.30 rano, gdy gospodarze Bocheński i Jańczyk mieli zamiar pójść do domu stanęli oko w oko z bandytami.

Błyskawicznym ruchem „Maniek” wy dobył nóż. Padła komenda „Mańka”: „Wykończ ich!”

Momentalnie w ciałach Bocheńskiego i Jańczyka zostało zatopionych kilka noży.

Bestfalscy oprawcy w dalszym ciągu pastwili się nad swymi ofiarami.

Ody Jańczyk poczał wzywać pomo-

cy, otrzymał straszny cios w bok. — Ostrze noża przecięło tętnice. W kilka chwil potem Jańczyk zakończył życie.

Ciężko ranny Bocheński został przez zaalarmowanych chłopów odwieziony do szpitala miejskiego w Zd.-Woli.

Lekarz stwierdził u ofiary krwawej napaści 7 głębokich ran.

Zabity Henryk Jańczyk cieszył się w swej cichej wiosce jaknajlepszą opinią cichego i spokojnego gospodarza.

Krwawe morderstwo wywołało wśród mieszkańców Janiszewic silne wrażenie. Ciężko ranny Bocheński był ogólnie poważanym ziemianinem.

W godzinę po morderstwie na ciało zamordowanego Jańczyka, padła nieprzytomna z bólu naręczona.

Dochodzenie prowadzi policja państwowa.

Jak się dowiadujemy, policja jest na tropie zbiegłych bandytów.

WSZYSCY MUSZĄ WIEDZIEĆ!!!

że w 10 tym dniu ciągnięcia V kl. 27 lot.

Padła największa wygrana dnia

21.50000 na Nr. 128267

w naprawę najszcześniejszej kolekturze

A. D. Międzyrzeckiego

Piotrkowska 61
tel. 168-23

Polecamy nadal szczęśliwe losy do V-ej 27 lot. oraz do I-ej kl. 28 lot.

Służąca popełniła samobójstwo po utracie posady

Lódź, 19 września.

(ig) Wczoraj wieczorem na ul. Południowej 29 miał miejsce wstrząsający wypadek targnięcia się na życie młodej kobiety, z powodu utraty posady. Cecylja Kopela była służącą. Pracowała u jednych państwa od dłuższego czasu.

Wczoraj popołudniu, zupełnie dla niej niespodziewanie otrzymała wypowiedzenie pracy. Wstrząsnęła ją to tak dalece, że wieczorem, gdy w mieszkaniu wszyscy ułożyli się do snu, zażyła wie-

ksza dozę kwasu solnego.

Na szczęście w porę spostrzeżono rozpaczliwy czyn. Wezwano pogotowie które w stanie groźnym przewiozło ją do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Drugi wypadek samobójstwa zdarzył się na ul. Włocławskiej 7. Z przyczyn dotąd nieustalonych targnął się na życie 28-letni Marjan Adamus, wypijając dużą porcję jodyny. Lekarz, po przepłukaniu mu żołądka, przewiózł go do szpitala.

Ubezpieczenie robotników na starość

Memoriał związków włóknarzy do ministerstwa opieki społecznej

Lódź, 19 września.

(it) Jak się dowiadujemy, związki zawodowe włóknarzy w Łodzi postanowiły wystosować w tych dniach do ministerstwa opieki społecznej specjalny memoriał w sprawie ubezpieczenia robotników na starość.

Jak wiadomo, odnośna ustawa już została ogłoszona, brak jednak jeszcze do niej przepisów wykonawczych, by weszła ona w życie.

Związki zawodowe, zamierzają zob-

razować w swym memoriale dokładnie sytuację starszych robotników, którzy utracili już zdolność do pracy, a wskutek braku ubezpieczenia znajdują się obecnie w tragicznych warunkach.

Ponieważ liczba tych inwalidów pracy w Łodzi wzrasta stale, przeto związki zawodowe proszą o najrychlejsze wydanie rozporządzenia wykonawczego, by ubezpieczenie mogło zacząć obowiązywać.

Roosevelt walczy o podwyżkę cen

Waszyngton, 19 września.

(t) W Ameryce, na skutek zarządzenia Roosevelta, realizowany jest obecnie szeroko zakrojony plan pomocy kredytowej dla drobnego przemysłu, rzemiosła i rolnictwa. Zarówno przemysłowcy jak i rzemieślnicy, otrzymują znaczne kredyty, aby mogli swobodnie pracować i nie rzucić na rynek towaru po zbyt niskich cenach. Kredyt ten wynosi zaledwie 3 proc. rocznie. Roosevelt spodziewa się, iż w ten sposób osiągnięta zostanie znaczna zwyczajka cen rozmaitych artykułów.

Goebbels jedzie do Genewy w celu propagandy hitlerizmu

Genewa, 19 września.

(t) W kołach politycznych budzi wielkie zaciekawienie zapowiedziany przyjazd hitlerowskiego ministra Goebbelsa, którego rząd niemiecki wyznaczył, jako delegata na najbliższą sesję Ligi Narodów.

Ogólnie przypuszczają, że Goebbels zamierza na terenie Genewy rozpocząć wielką akcję propagandową, zarówno wśród delegacji zagranicznej i dziennikarzy, że jedynym jego celem przyjazdu nie jest reprezentowanie interesów Rzeszy na forum Ligi Narodów, lecz realizacja szeroko nakreślonego planu propagandy hitlerowskiej.

Znany komunista niemiecki utonął w Rosji

Moskwa, 19 września.

(t) Znany komunista niemiecki Maks Helz utonął wczoraj w pobliżu miasta Gorkij, podczas przejażdżki łodzią motorową. Helz odgrywał wielką rolę wśród komunistów niemieckich i w 1919 roku stał na czele bardzo licznej grupy uzbrojonych komunistów, którzy opanowali kilkanaście miast w Bawarii. Ogłosił się on na terenie tych miast nawet dyktatorem.

Rotszyldowie wiedeńscy

ofiarowali państwu dwa majątki ziemskie

Wiedeń, 19 września.

(t) Baron L. Rotszyld, były właściciel Kredytanstaltu, oraz drugi jego brat dr. Alfons Rotszyld, ofiarowali państwu dwa wielkie majątki ziemskie Hollenstein i Oberhof wielkości 41.000 hektarów. Baron Rotszyld oświadczył, że chce on w ten sposób wynagrodzić państwu stratę jakie poniosło ono wskutek bankructwa Kredytanstaltu. Rząd Dollfusa złożył podziękowanie Rotszyldom i przeznaczył obydwa majątki ziemskie na cele kolonizacji.

Historje łódzkie.

Tragiczna omyłka poety czyli Nie należy być roztargnionym!..

Niema wątpliwości, że wśród literatów, zamieszkujących ulicę Kielbacha i ulicę okoliczne w promieniu kilkudziesięciu metrów, największą sławą cieszył się pan Aleksander Kuzio, subtelny liryk, a zarazem wielki znawca duszy kobiecej.

Wytworny ten kochanek Muz oddał swe pióro na usługi zakochanych obojga płci, którzy dotychczas nie opanowali trudnego i niewdzięcznego kunsztu pisania, w razie potrzeby jednak również udzielał pomocy literackiej niepiśmiennym handlowcom.

Sława pisarska wybiegała daleko poza obręb rodzinnej dzielnicy i sięgała nieraz aż po ulicę Piotrkowską, do samego placu Wolności.

Jego pióro wiele kochających serc połączyło, niewiernych naprowadziło na drogę cnoty, żonie zwróciło męża, dzieciom ojca. Nic też dziwnego, że panna Teofila Nocuń, dyplomowana ku charka od państwa doktorostwa W. z ulicy Nawrot, jego wzięła za powiernika i doradcę w nieszczęściu jakim było porzucenie przez narzeczonego.

— Niechta pan literata dobrze zabajeruje tego labiege. Tyla czasu mnie trajlował, siła forsy wycygał, a tera pod inną się podsadza. Marny jego los, jeśli do mnie nie wróci. Ja niedzisiejsza, żeby mnie trzymał za frajerkę. Razem z zębami wylecą mu te wieprzowe kołety co u mnie nażarł... — oświadczyła panna Nocuń.

Wykwintny poeta dosiadł natychmiast pegaza i spłodził następujący list-wiersz, zaakceptowany własnoręcznymi trzema krzyżami przez pannę Teofilę.

O wróc mój luby, do mnie wróc,
Parszywą małpę swoją rzuć,
Bo nie, to tak jej spiorę pyska,
Ze formy swojej nie odzyska.
I tobie także skuje twarz,
Ze przy tej wydrze jeszcze trwasz,
Na zakończenie witrjolejem
Nowe ubranie ci obleje,
Ze stara matka twa, jedyna,
Już nie rozpozna swego syna,
Wiec czekam cię kochanku mój,
Bo nie — to marny los jest twój.

Po otrzymaniu honorarium wraz z pieniędzmi na markę i adresem delikwenta, zanim mistrz zdążył list zaadresować, zmuszony był przyjąć następnego klienta, właściciela renomowanego zakładu rzeźnickiego z szosy Pabjanickiej, Józefa Walusińskiego, który prosił o wygotowanie uprzejmego listu, monitorującego jednego z dłużników o zapłacenie należności.

— Jezdem nieczasowy i ręka mnie boli. Podpisz poeta za mnie, masz tu forse i wyslij jenteligentny list, żeby mi forse w pysku przyaportował. Bo nie to psia jego nęcza mocno będzie u mnie przegrany!..

Utalentowany poeta natychmiast wziął się do przygotowania zamówionego memorandum i oba listy zakleił, zaadresował na odwrotnej stronie podał adres nadawców, poczem wysłał.

Jak wiadomo, przywilejem uczonych i poetów jest roztargnienie. Ten przywilej wykorzystał pan Kuzio, myląc się przy wkładaniu listów do kopert.

O strasznych skutkach swej omyłki przekonał się w dwa dni później, gdy rozwścieczony rzeźnik, któremu złożył wizytę jego dłużnik zaszczycony miłym listem, przyszedł się „odegrać” na roztargnionym poecie.

Faktem jest, że wykwintnym poeta zaopiekowało się pogotowie ratunkowe, a pan Józef Walusiński ma sprawę sądową o ciężkie uszkodzenie ciała.

Odznaki dla biorących udział w pożyczce

Warszawa, 19 września.

Każdy obywatel otrzyma po subskrypcji obligacji pożyczki narodowej odznakę mosiężną, wyobrażającą orła polskiego. Niezależnie od tego mennica państwowa przygotowuje ograniczoną ilość złotych odznak, które będą przyznane tym z pośród obywateli, którzy przyczynili się najwydatniej do powodzenia subskrypcji pożyczki narodowej.

SENSACYJNY KONKURS TEATRALNY W ŁODZI

Cała Łódź została zelektryzowana wiadomością o konkursie gry scenicznej, który odbywać się będzie w gmachu teatru „Kameralnego” przy ul. Traugutta nr. 1, od dnia 22-go września r. b.

Oto garść szczegółów z tego oryginalnego konkursu. Brać udział mogą w nim wszyscy, którzy mają talent i chcieliby się popisać przed szeroką publicznością teatralną w Łodzi. Kandydatki i kandydaci powinni się zgłaszać codziennie od 5—7.30 wieczór, do kancelarii teatru „Kameralnego”.

Zakres konkursu przedstawia się imponująco, a mianowicie: piosenki, pieśni, recytacje, mimika, monologi, skecze, parodie, tańce, muzyka i t. p. Na konkursie tym nie powinno zabraknąć nikogo, kto — czuje powołanie do sceny, a nie miał do tej pory sposobności — publicznego wystąpienia.

Atrakcją konkursu są cenne nagrody. Wobec znacznej ilości zgłoszeń, dyrekcja ustala ostateczny termin dla amatorów, pragnących brać udział w konkursie, do dnia 21 września.

Blizsze szczegóły w dniach najbliższych.

Wzrost cen na targowiskach łódzkich

Lódź, 19 września.

(it) Dziś na targowiskach miejskich zanotowano dalszy nieznaczny wzrost cen artykułów spożywczych. Jak informują, przyczyną tej drożyzny jest raptowne ochłodzenie się. Normalnie w tym czasie panują jeszcze ładne pogody.

Nabiał — masło, ser, śmietana — zdrożał o blisko 5 proc., jaja — o 10 proc., drób — o 5 proc. Ceny jarzyn pozostały narazie na tym samym poziomie co w ubiegłym tygodniu.

W gmachu teatru „Kameralnego”

Traugutta 1 od dnia 22 września i dni następnych odbędzie się

Pierwszy Oryginalny Konkurs AMATORÓW

Gry Scenicznej i Rewjowej

Z CENNEMI NAGRODAMI:

SENSACJA WARSZAWY!!

UWAGA!! Osoby pragnące brać udział w konkursie, mogą się zgłaszać do dnia 21 września w kancelarii Teatru — codziennie od 12—2 i od 5—7.30 wieczór.

Minjatury

Piąte przez dziesiąte

Marysia jest plastunką. Marysia opiekuje się dwuletnią Kicią.

Przed wyjściem na miasto matka Kici wchodzi:

— Niech Marysia uważa na dziecko i niech Marysia zagrzeje mleko przed nakarmieniem...

Po godzinie matka wraca.

— Czy Marysia nakarmiła Kicię?..

— Tak...

— I zagrzała przedtem mleko?..

— Nie, proszę pani, zapomniałem, ale za to zagrzałam potem Kicię...

Godzina druga w nocy. Pani Rozalia budzi męża:

— Gutuś, nie mogę spać...

— To nie śpij...

— A Gutuś, czy sprawisz mi teraz nowe palto?..

— Tak...

— A kapelusz?..

— Też...

— O, jak się cieszę...

— Nie masz się czego cieszyć...

— Dlaczego?..

— Bo ja mówię przez sen...

Kasia jest bardzo dobrą służącą tylko ma jedną wadę: — lubi przegłądać się w lustrze. Całymi dniami gapi się w lustro i nic nie robi.

— Moja Kasiu, tak daleko być nie może... — tłumaczy jej pani. — Czy Kasia widzi, żebym ja kiedyś zagłądała do lustra?..

— Bo pani to niepotrzebne — odpowiada Kasia. — Pani i tak widzi mnie przez cały dzień, a ja muszę zajrzeć do lustra, żeby ludzką twarz zobaczyć...

Pewna firma podała ogłoszenie do piśmie, że poszukuje pracowitego praktykanta. Zgłasza się pewien legomość. Dyrektor bada kwalifikacje.

— A czy pan lubi pracować?..

— Nie... — odpowiada kandydat...

— Doskonale... Przyjmujemy pana... Jest pan pierwszym człowiekiem, który mówi prawdę...

TEATR MIEJSKI (SCALA).

Dziś nieodwołalnie ostatni występ znakomych gości Marii Modzelewskiej i Stefana Jaracza w świetnej komedji Hemara „Firma“.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym i dni następnych o godzinie 8.15 wiecz. w dalszym ciągu melodiyna, zalagierowa operetka w 3-ach aktach Nedbala p. t. „Polska krew“, w reżyserji M. Domoławskiego.

TEATR REWJI NOWOCZESNEJ „ALHAMBRA“ (Przejazd 34).

W dniu dzisiejszym i następnych rewja w 20-tu obrazach p. t. „Dwaj panowie D.“ w wykonaniu sił artystycznych stolicy z Edwardem Rejem na czele.

W hotelach pustki...

Frekwencja gości spadła o 30 proc. — Ludzie unikają pierwszorzędnych hoteli. — Walka z nieuczciwą konkurencją

Jak prosperują w dzisiejszych czasach przedsiębiorstwa hotelowe?.. Jak się powodzą właścicielom hoteli?..

Odpowiedź na to pytanie jest zgóry przesądzona. Każdy z łatwością może się domyśleć, że ruch hotelowy związany jest ściśle z ogólną sytuacją gospodarczą w kraju, kryzys musiał się więc z konieczności odbić niekorzystnie i na tej gałęzi przemysłu.

Jakie są bolączki właścicieli hoteli?.. Na co się uskarżają?.. Przedewszystkiem na spadek frekwencji gości.

Frekwencja ta spadła conajmniej o 30 procent.

Jest to zupełnie zrozumiałe w okresie, gdy wyjazdy przyjemnościowe z braku pieniędzy są coraz rzadsze, a „interesownie“ również nikt już nie wyjeżdża z tej prostej przyczyny, że wszystkie interesy diabli wzięli.

A podatki trzeba płacić... i to jest właśnie druga troska właścicieli hoteli.

Podatki płacą oni nie tylko od pokoi za-

jetych, lecz również od niezajętych, co stanowi ciężar o wiele większy. Do tego dochodzi jeszcze podatek miejski, zagranicą niepraktykowany.

Najgorzej powodzi się właścicielom pierwszorzędnych hoteli,

gdyż hotele takie, jako nieco droższe, wogóle odstraszaają gości. Ponadto hotelarze uskarżają się na konkurencję właścicieli różnych pokątnych hotelików: umeblowanych pokoi,

k którzy dają tańsze noclegi, gdyż nie płacą tak wysokich podatków.

RATUJCIE WŁOSY! — używajcie znany balsam na włosy „MAG“.

„MAG Nr 1“ usadwia radykalnie łupież, zapobiega wypadaniu włosów.

Cena zł. 3.—

„MAG Nr 2“ (nie farba) stopniowo przywraca siwym włosom pierwotny kolor.

Cena zł. 3.—

Fabryka kosmet. „Pharmachemia“, Bydgoszcz, Mag. Październi

Żądać w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 19-go września.

11.55—11.58: Odczytanie programu na dzień bieżący.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Torunia.

12.05—12.25: Muzyka lekka z płyt gramofon.

12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35—12.55: D. c. muzyki z płyt.

12.55—13.00: Dziennik Południowy.

13.00—14.55: Przerwa programowa.

14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych ze studia łódzkiego. W przerwie komunikaty łódzkie.

16.00—17.00: Koncert popularny z Ciechocinka.

17.00—17.15: Skrzynka pocztowa — korespondencja bieżąca omówi dr. Marjan Stępowski.

17.15—18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Bernasowska (sopr.), Józef Kamiński (skrzypce).

18.15—18.35: Odczyt z cyklu „Polska współczesna“.

18.35—19.05: Muzyka lekka z płyt.

19.20—19.35: Rozmaitości.

19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następn.

19.40—19.55: Feljeton w rubryce „Na widno-kregu“.

20.00—22.00: Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego i Mieczysława Salecki (tenor).

W przerwie 20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

22.00—22.25: Muzyka taneczna.

22.25—22.35: Wiadomości sportowe.

22.35—22.40: Komunikat meteorologiczny dla łódzkiego i komunikat policyjny.

22.40—23.00: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Stalin). „Złoty kogucik“, op. Rimskij-Korsakowa. Tr. z Teatru Stanisławskiego.

19.55. DAVENTRY. „Cyganeria“, op. Pucciniego. Tr. z Teatru Sadler's Wells.

20.00. LONDYN Reg. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

20.00. ZURICH (Beromuenster). „Holender-Tulaż“, op. Wagnera. Tr. z Teatru Miejskiego.

20.30. WIEDEN. Koncert symfoniczny.

20.45. RZYM. „Toreador“, op. Carylilla i Moncktona.

20.50. PRAGA. Koncert symfoniczny.



DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WĄS DO MNIE PROWADZĄ! ŻADAJCIE ORYGINALNYCH „OLLA“

Doktor

W. Łagunowski powrócił

CYRKÓWKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Jan Bilewicz.

— Widzę, że odpalaca mi pan pięknie za nadobne... Nie powiem, by takie postępowanie, było bardzo szlachetne. A zresztą, — Alicja nagle zmieniła front, — ja doprawdy nie wiem o co panu chodzi. Mówi pan do mnie w sposób tak dziwny... Domaga się pan odemnie wyświetlenia tajemnicy, która się zasłania nieznaną przez telefon. Nie wiem o niczem. Doprawdy nie wiem o niczem zupełnie.

Renner czuł, że porzywa go znów gniew.

— Niech pani przestanie naigrywać się ze mnie, jeśli nie chce, bym przestał z nią mówić. Niech się pani nie znęca nademną i nie przeciąga struny.

Ton tych słów był tak zdecydowany, że Alicja zlekka się ich nie na żarty. Trzeba go było uspokoić za wszelką cenę.

— Niech się pan nie unosi. Rozumiem pana dobrze. Ma pan już dosyć tajemniczy, którą się przed panem zasłania owa niewiasta. Domaga się pan ode mnie wyjaśnienia. Jedno wyjaśnienie już pan daję: ja nie jestem ową nieznaną. Daję panu na to słowo. Ze mną pan nie rozmawiał. Czy to panu wystarczy?..

Renner poczuł się po tych słowach, jakby tuż koło niego eksplodował pocisk armatni. Jaki? Miss Alicja Denver nie jest ową nieznaną?.. Jeśli nie ona — to kto w takim razie... Czy to mu wystarczy?..

— Wystarczy mi to, proszę pani, — wymamrotał, zupełnie nie zdając sobie

sprawy z tego co mówi i co się wokół niego dzieje.

Szkoda, że Alicja nie widziała jego twarzy. Napewno by zmieniła taktykę wobec człowieka, który istotnie był w tej chwili godzin najwyższego współczucia. Ale Alicji zdawało się, że Renner nagle zubożniał na tę sprawę.

— Widzi pan — teraz staje się pan nareszcie rozsądny. Wszystko się zmienia. Wszystko będzie dobrze. Powtarzam że sama o niczem nie wiem i tego wszystkiego o co mnie pan pyta.

— To mi wystarczy, to mi zupełnie wystarczy, — powtarzał w zamyśleniu Renner. Potem nagle jakby przyszedł do siebie: przecież Alicja mówiła mu do widzenia. — Dowidzenia pani! — powtórzę z żywnością. — Dowidzenia.

Gdy odkładał słuchawkę, nie wiedział zupełnie co się z nim dzieje. Alicja nie jest tajemniczą nieznaną... Więc kto nią jest, u licha!..

Renner czuł, że jest bliki szaleństwa Wyszedł na miasto. Biegł długo przez ulice: szukał spokoju.

ROZDZIAŁ 158.

Podrzędny świadek

Spokoju Renner tego dnia nie znalazł. Znalazł jednak zapomnienie od tych bolesnych dla niego spraw. Zapomnienie miało postać wezwania do sądu sędziego. Za kilka tygodni miał się odbyć

proces przeciwko Ryszardowi Waldenowi — winnemu sfalszowania testamentu ojca na niekorzyść swej siostry — Reny Renner był jednym z podrzędnych świadków w całej sprawie. Został wezwany jako świadek oskarżenia: miał potwierdzić, że istotnie Ryszard Walden odzywał się do siostry opryskliwie, traktował ją źle i zachowywał się wobec niej wręcz niegrzecznie. Prokuratorowi potrzebne były te zeznania — celem scharakteryzowania sylwetki oskarżonego. Chciał dowiesić przysięgłym, że Ryszard Walden był nie tylko oszustem, ale ponadto brutalnym i niegodziwcem, który nie potrafił uszanować nawet rodzony siostry.

Nie bez lekkiego drżenia ujął Renner w dłoń kartkę od sędziego śledczego. Żeby byli wiedzieli kim jest ów Renner — mający złożyć tak nikłe zeznania... Przecież wzywali właśnie Mister Ikksa — człowieka, który rzecz wniósł na światło dzienne.

Ale sędzia śledczy nie podejrzewał kogo chciał przesłuchać. Renner miał przybyć za dwa dni. Przybędzie chętnie. Rena Walden — jedna z podejrzanych przez Rennera o należenie do spisku — godna jest tego, by się jej losem zająć nieco bliżej. Chyba nie mają pod jego adresem szczególnie ważnych pytań. Co on — Artur Renner — może mieć wogóle wspólnego z tym młodą a tak już nielubianym przemysłowcem i w dodatku fałszerzem testamentu. Chyba tyle tylko, że poznał go na przyjęciu u lady Windstone i że wtedy również poznał jego siostrę — Renę. To wszystko, co wie o tym człowieku. Naturalnie, że była podówczas mowa o wielkiej sumie, jaką przeznaczał Walden dla człowieka,

który dostanie się do jego mieszkania — była również mowa o tem, że mieszkanie będzie strzeżone za pomocą instalacji elektrycznych... — Tak jest, panie sędzio, — przepowiadał sobie Renner odpowiedzi przed sędzią śledczym, — tak jest. Do mieszkania Waldena włamał się człowiek, którego jakby Walden prowokował. Tym człowiekiem był znany włamywacz Mister X. Co się dalej stało?.. Tego nie wiem, panie sędzio. A raczej wiem z gazet. Mister X zainteresował się ogniotrwałą kasą czy też biurkiem pana Waldena. Znalazł w jednej z szuflad dokument, który świadczył o tem że Walden krzywdzi i oszukuje swą siostrę. Czytałem, że Walden nie dostał do ręki tego dokumentu — tylko sam Mister X przesłał go do pana sędziego śledczego. To wszystko, panie sędzio.

Tak mniej więcej postanowił Renner odpowiadać na pytania sędziego. Na inne pytania nie mógł wogóle odpowiadać, gdyż o niczem nie wiedział.

Gdy nazajutrz rano, po otrzymaniu wezwania do gmachu sądu — Renner, leżąc w łóżku przegłądał gazetę (miał ten zwyczaj już od dawna) rzucił mu się w oczy wielkie nagłówek:

„Ryszard Walden zbiegł“ — „Władze poszukują go listami gończymi“.

W obszernej informacji — dziennik donosił, że Walden, którego proces o sfalszowanie testamentu miał się odbyć w dniach najbliższych — po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu — został po przesłuchaniu głównych świadków zwolniony za kaucją. Kaucją wynosiła wielką sumę. Pozatem oskarżonego miały na oku władze: kilku wywiadowców stało go śledziło.

(Dalszy ciąg w nast.)

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

10)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierała walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykle urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą ręką bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżkę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabiła swego rywala. Jaś, widząc to, ma go teraz w ręku i nie obawia się już denuncjacji z jego strony.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefka.

Głowniewski zainteresował się losom Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdłony na podłogę.

Krag zagadek wokół tajemniczych walizek zacieśniał się coraz bardziej.

Policja wyznaczyła tysiąc złotych nagrody za wykrycie okrutnego mordercy. Mimo wysiłków nie udało się jednak ustalić kim jest morderca i jego ofiara.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakiegoś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby denuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejednemu mężczyźnie odebrała sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Cudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa... Dlaczego Zawidzkim za leży na śmierci Chudzika i kim on jest właściwie — niewiadomo.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika, który przez nią zapomina o swej biednej narzeczonej.

Chudzik poraz pierwszy odwiedził księżniczkę w hotelu. Po miłej pogawędce, w czasie której księżniczka w dalszym ciągu nie przestawała go fascynować, podniosła się wreszcie i rzekł:

— Już pójdę...
Księżniczka nie zatrzymywała go.
— Ale przyjdzie pan do mnie jeszcze, prawda? — zapytała żalotnie.
— Tak... — odparł Chudzik — Jutro...

— Dobrze.. Będę czekała.. Pojedziemy razem na spacer... Proszę przyjść o jedenastej..

Chudzik skłinał głowę. Gdy znalazł się za drzwiami, odetchnął głęboko. Ale w tej samej chwili ogarnęła go wielka tęsknota.. Zapragnął znowu spojrzeć w jej oczy, słyszeć jej głos, oddychać wonią jej perfum.. Lecz drzwi były już zamknięte..

Twarz mu płonęła, rozglądał się dookoła, jakgdyby przyjechał do obcego miasta.. Co teraz powie Stefce?.. Jak jej to wytłumaczyć?..

— POCO WOGÓLE ZACZYNAŁEM Z TĄ KSIĘŻNICZKĄ? — pomyślał. — Przecie ona nie dla mnie! Gdybym nawet został hrabią, nie poradziłbym sobie z taką ko-

bieta.. Dla mnie jest Stefka.. Dlaczego ją odrzuciłem?.. Pójdę zaraz do niej, wszystko opowiem i poproszę o wybaczenie.. Stefka jest dobra, wybaczy..

Tak rozmyślając, zbliżał się do domu, gdy nagle usłyszał tuż przy sobie jakiś głos:

— Czy pan Józef Chudzik?..
Odwrócił się. Przed nim stał jakiś mężczyzna. Za nim drugi.
— Tak.. ja..

— To, proszę.. niech pan z nami pozwoli..

Na jezdni stało auto Mężczyźni skłonił na głowę.

— Dokąd panowie chcecie mnie zawieźć? — zapytał drżącym głosem.
— Pan pozwoli.. Pojedziemy do urzędu śledczego..

— Dlaczego?.. Co się stało?..
— Pan jest aresztowany.. — brzmiała krótka odpowiedź wywiadowcy.

Kobiecina przyjrzała mu się uważnie.

— Taki zmieniony — rzekła — że poznać nie mogę..

— Aha, zmieniony.. Ale gdy włoży swój dawny strój, napewno go poznać.. No, dobrze.. Możecie iść..

Chudzik w dalszym ciągu nie podnosił głowy.

— Widzi pan, że mamy dość świadków, którzy mogą stwierdzić, że pan jest właśnie okrutnym mordercą!.. Ale może panu nie wystarczy ta liczba świadków?.. Może pan zechce dowieść, że walizka, którą odebrał pan na dworcu, nie jest tą samą, którą wyłowiono ze stawu i w której tkwiła odrąbana ręka ludzka.. I na to mamy świadka, który stwierdzi, że walizka ta była właśnie identyczna..

To mówiąc, nadkomisarz wyciągnął z szuflady pomieta gazetę..

— Proszę, niech pan przeczyta.. — zwrócił się do Chudzika — Pan nie chce?.. Więc ja panu przeczytam.. Widzi pan ten tytuł?.. „Kleska głodu na Ukrainie”.. Tak brzmi tytuł depechy na pierwszej stronie.. Gazetę z tym tytułem znaleźliśmy w walizce, wyłowionej ze stawu.. Słyszysz pan?.. W tej gazecie owinięta była odrąbana ręka ludzka.. A teraz niech pan uważa..

Nadkomisarz poraz trzeci nacisnął dzwonek.

— Nr. 3!

Do pokoju wszedł policjant i wyprzył się jak struna. Chudzik z wolna podniósł głowę. Spojrzył na twarz policjanta. Skrzyżowały się ich spojrzenia.. Gdzie on już widział tę twarz?.. Aha..

Był to ten sam policjant, który przyszedł doń przedwczoraj wraz z rejentem.. I w tej chwili Chudzik ujrzał przed oczyma ów straszny obraz, gdy wzrok policjanta zatrzymał się na wystającej spod łóżka walizce. Chudzik w wielkiem zdenerwowaniu zapomniał wówczas przymknąć walizkę, z której wystawał róg gazety z widocznym, niedokończonym tytułem:

„Kleska głodu na”..

Ten tytuł właśnie ściągnął wtedy wzrok policjanta..

— Panie Grześiak.. — zwrócił się Belza do policjanta, wyciągając rękę — Gdzie pan już widział tę gazetę?..

— W mieszkaniu Józefa Chudzika, panie nadkomisarzu.. — brzmiała lakoniczna odpowiedź policjanta.

— A czy pan poznał tego pana?..

Chwila milczenia, wreszcie:

— Tak jest, panie nadkomisarzu..

To jest właśnie Józef Chudzik!

— Dziękuję!.. To wystarcza!..

Policjant zasalutował i wyszedł.

— No?.. — zwrócił się Belza do Chudzika — Jeszcze pan będzie przeczył?.. Chyba pan nie będzie robił z siebie durnia.. Mamy jeszcze świadków, którzy mogą ewentualnie poprzeć akt oskarżenia.. Tylko może pan mi powie kogo pan zabił i dlaczego pan dokonał tej okropnej zbrodni?.. Nie chce pan powiedzieć?.. Nie trzeba.. Ale my i to wiemy.. Zabitym jest.. hrabia Kazimierz Burski..

Chudzik nie wytrzymał już w swem milczeniu i zerwał się z krzesła:

— Kto?.. Kto został zabity?..

— Hrabia Kazimierz Burski.. — odrzekł spokojnie nadkomisarz — Pański rzekomy ojciec.. Niech pan nie udaje, że pan tego nie wie..

— Kiedy ja nie wiem naprawdę..

Więc on się nazywał Burski?.. Mój ojciec?.. Ja go nie zabiłem!.. — wołał Chudzik, aż wreszcie wyczerpany padł na krzesło.

— A jednak mamy dowody na to, że pan go zamordował i że to sa jego zwłoki.. Zresztą — nadkomisarz nacisnął dzwonek — niechaj to rozstrzygnie sąd.. Ja swoje zrobiłem..

I zwracając się do policjanta, który stanął na progu, dodał:

— Zabrać go i skuć w kajdany..

(Dalszy ciąg jutro).

Rozdział dziewiąty

„Pan jest mordercą!”

Nadkomisarz Belza otworzył teczkę z aktami, gdy do gabinetu wszedł policjant i zameldował:

— Panie nadkomisarzu, sprowadzono Józefa Chudzika..

— Dawać go tu! — odparł nadkomisarz uradowany i odłożył teczkę na bok.

Dwaj wywiadowcy wprowadzili blado Chudzika.

— Niech pan siada.. — rzekł Belza.

— Pan Józef Chudzik, tak?..

— Tak.. Wracalem właśnie do domu i ci panowie zatrzymali mnie.. nie wiem z jakiego powodu..

— Nie czuje się pan winnym?.. — zapytał nadkomisarz.

— Nie.. Mam czyste sumienie..

— Dobrze.. A słyszał pan coś o walizkach?..

Chudzik zbladł.

— Dlaczego pan zbladł?.. Dlaczego?.. Proszę powiedzieć natychmiast dlaczego pan zbladł?..

— Ja nie..

— Odpowiedz na pytanie: — dlaczego pan zbladł.. No?.. Nie może pan odpowiedzieć na to pytanie?..

Chwila ciszy, podczas której nadkomisarz przyglądał się Chudzikowi przy mrużonymi oczyma, wreszcie rzekł zmienionym tonem:

— Dobrze.. Więc pan nie chce odpowiedzieć na to pytanie.. Doskonale.. A może zechce mi pan łaskawie powiedzieć co pan robił przedwczoraj?..

— Przedwczoraj?.. Nic.. Siedziałem przed dworcem, jak zwykle..

— Co znaczy „jak zwykle”?.. Czy to jest pańskie zajęcie?..

— A tak.. Właściwie nie mam żadnego zajęcia.. Jestem bezrobotny..

Wzrok nadkomisarza Belzy przesłiznął się po nowym garniturze Chudzika i zatrzymał się na jego lasceczce.

— No.. Jak na bezrobotnego jest pan bardzo przyzwoicie odziany.. Chciałbym zostać bezrobotnym, aby móc się tak samo ubierać.. Skąd pan wzięł pieniądze na garnitur, pantofle, kapelusz, palto i laseczki, co?..

Chudzik nie chciał mieszać do tej sprawy księżniczki, więc odparł:

— Znalazłem na ulicy 50 dolarów..

— Znam już te bajeczki.. — odparł nadkomisarz, marszcząc groźnie brwi.

— Opowiadaj pan to samo przedwczoraj, gdy aresztowano pana w związku z usiłowaniami puszczania w obieg fałszywego banknotu 50-cio dolarowego!.. Ale przecież odebraliśmy panu ten banknot..

— Tak, ale znalazłem dwa.. — brnął dalej w kłamstwie.

Nadkomisarz uśmiechnął się.

— Dwa pan znalazł.. Zobaczymy..

Więc przedwczoraj siedział pan, jak zwykle, przed dworcem?..

— Tak..

— No, i cóż dalej?..

— No, i nic..

— I nic się nie stało?..

— O ile sobie przypominam, nic nadzwyczajnego..

— W takim razie będę musiał panu przypomnieć niektóre szczegóły tego dnia.. Dziwne, że pan nie pamięta co się działo przedwczoraj..

To mówiąc, nadkomisarz Belza nacisnął dzwonek, a gdy u drzwi ukazał się policjant, Belza rzekł doń tajemniczo:

— Nr. 1!

Po chwili do gabinetu wszedł kolejarz, ten sam, który wydawał Chudzikowi nieszczęsna walizkę na dworcu bagażowym.

— Przypominacie sobie tego ptaszka? — zwrócił się nadkomisarz do kolejarza.

Tamten przyjrzał się uważnie Chudzikowi i twarz mu się owrazu rozjaśniła:

— Tak, poznaję.. To on!.. Ale przedwczoraj wyglądał jeszcze jak niedzard! Chudzik spuścił głowę.

— Więc zeznajcie, że ten oto Chudzik odebrał przedwczoraj na dworcu żółta walizkę, a na pytanie wasze, czy dla siebie odbiera tę walizkę, odpowiedział, że jakiś pan dał mu ten kwit i kazał zanieść walizkę do domu, tak?..

— To nie on tak powiedział, tylko jego synek.. — poprawił kolejarz.

— Aha, synek.. ale on nie zaprzeczył?..

— Nie..

— Nie..

— To wszystko jedno.. No, dobrze..

Cóż pan na to, panie Chudziki?..

Chudzik milczał, Nadkomisarz skłinał głowę, dając znak kolejarzowi, że jest narazie niepotrzebny..

— No, więc przyznaj się pan, panie Chudzik! — rzekł nadkomisarz po wyjściu kolejarza — Pan jest mordercą!

— Ja? — Chudzik porwał się z krzesła — Ja nikogo nie zamordowałem!.. Ja nic nie wiem.. Jestem niewinny!..

Rozglądał się dookoła przerażonym wzrokiem, jakgdyby szukał potwierdzenia swych szczerych słów.. Ale wokół panowała cisza.. Przerwał ją tylko cichy chichot nadkomisarza, który poklepał powątpiewając głową i odparł:

— Niech się pan lepiej przyzna.. W walizce tej leżały części ludzkiego ciała i pieniądze, tak?..

Chudzik milczał.

— Jeszcze tego samego dnia — ciągnął dalej nadkomisarz — chciał pan skorzystać ze swego łupu i wymienić pierwszy banknot pięćdziesięciodolarowy, ale okazało się, że banknot ten jest sfałszowany.. Zatrzymano pana, ale zaraz zwolniono, gdyż rewizja w mieszkaniu nie dała żadnych wyników..

Nadkomisarz zamyślił się po chwili i sprostował:

— Nie.. przepraszam.. omyliłem się.. To było wczoraj, a więc naza jutrz po odebraniu walizki z dworca..

Nadkomisarz Belza z całą świadomością nie rekonstruował w chronologicznym porządku wszystkich ostatnich czynów Chudzika, sądząc, że zmusi w ten sposób Chudzika do mimowolnego przyznania się do winy. Ale Chudzik milczał uporczywie..

Natomiast tego samego dnia jeszcze rzucił pan tę walizkę do stawu.. Pan nie zaprzecza?.. Doskonale.. Na wszelki wypadek możemy sprawdzić..

Nadkomisarz nacisnął dzwonek, a gdy wszedł policjant, rzekł:

— Nr. 2!

Do gabinetu weszła kobiecina w chustce.

— Poznajcie tego pana?.. Czy to ten sam, który w polu chciał zostawić tę walizkę?..

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wygranych polskiej loterii państwowej

Wczoraj w 10 dniu ciągnięcia piątej klasy 27-ej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

- Zł. 10.000 — 13142 57144.
- Zł. 5000 — 92704 117758 125222.
- Zł. 2000 — 4963 22351 43410 60748
- 73613 80242 85705 102760 108046 107593
- 113662 132566 132732 136800 149789.
- Zł. 1000 — 2100 25452 38519 51363
- 53715 54327 61077 61201 62179 62748
- 67284 68395 68803 72508 74142 76072
- 78758 79289 83695 84953 85041 87333
- 89973 91494 95819 112239 113561 121844
- 131525 132124 132320 132052 136476
- 138512 139846 150301 153085.

Nasi szczęśliwi P. T. Gracze otrzymali już wypłacone przez nas, które padły w 9-y dniu ciągnięcia 5-jej kl. na Nr. 73173, oprócz tego w mojej...
F. BRAJTSZTAJN, Piotrkowska 14

- 93 734 843 920 59085 50 65 196 227 312 517 649
- 828 33 830 60184 374 455 672 78 92 826 42
- 61044 136 264 331 37 454 617 21 766 62075 395
- 451 65 93 705 13 813 78 63082 351 483 91 542
- 87 610 39 68 74 785 99 852 913 87 64206 17 45
- 58 336 74 437 522 929 65048 74 446 758 62 939
- 66080 81 204 34 38 465 621 841 67118 22 236
- 54 312 432 71 543 84 797 895 905 56 68222 349
- 415 548 876 917 39 69160 234 327 506 622 960
- 81 84 70069 92 95 172 289 333 494 588 90 711
- 825 35 45 997 71086 112 38 239 304 481 84 601
- 97 710 36 88 801 72031 35 95 249 93 319 77 525
- 602 758 882 994 73307 607 781 800 36 74009 110
- 16 47 88 229 32 311 632 36 716 806 33 930 56,90
- 75016 27 714 838 77 960.

- 76168 225 30 460 634 741 95 800 918 68
- 77086 119 380 485 602 9 10 60 735 866 88 976
- 78101 25 45 205 366 418 88 608 805 59 79165
- 242 431 644 720 61 821 77 85 996 80128 86 267
- 451 583 601 732 75 94 98 871 81040 208 12 34
- 62 322 97 460 505 10 84 681 835 47 52 82007 140
- 364 59 83 546 67 83 769 877 85 908 83021 167
- 303 40 64 460 522 65 672 787 806 41 84040 51
- 62 188 203 48 78 370 450 727 34 885 85177 238
- 301 513 19 70 736 835 86007 309 59 66 402 522
- 835 70 978 87039 175 254 366 559 786 800 87939
- 71 88040 116 352 793 843 924 89057 161 416 71
- 92 552 638 734 816 79 905 90133 196 353 97 416
- 66 76 585 93 787 842 906 57 91026 29 363 417
- 22 44 89 511 60 621 819 904 92036 62 235 304
- 74 445 506 30 36 882 901 41 93242 592 710 78
- 84 96 913 94093 181 246 440 680 85 771 76 820
- 940 95121 3088 477 529 46 90 672 743 96

- 96043 85 124 30 344 646 59 65 793 865 98 996
- 97040 63 200 88 313 42 417 64 530 893 906 57
- 64 98162 217 314 43 55 592 678 821 41 79 97 911
- 99012 258 82 489 504 40 674 704 12 872 926 35
- 74 100012 88 261 410 507 61 74 637 70 898 907
- 101051 212 13 485 558 68 814 946 102025 349 92
- 584 633 78 85 741 876 994 103200 84 391 487
- 522 29 898 945 104028 46 238 90 464 88 784 812
- 105079 101 13 47 436 512 610 792 853 106298
- 383 456 559 602 99 885 953 10744 80 87 109
- 396 430 663 836 108177 88 297 329 36 411 90
- 543 660 722 109093 133 43 229 98 307 27 99 503
- 76 605 77 813 957

- 110040 59 122 29 327 39 47 460 503 648 67
- 851 60 900 49 111046 332 759 112069 183 335 62
- 91 490 656 733 62 90 807 70 113061 229 315 58
- 99 492 644 712 57.
- 114024 72 208 515 666 914 43 93 99 115101
- 33 67 68 76 315 24 53 74 420 60 527 50 77 707
- 804 978 116180 94 220 517 23 26 29 652 794 831
- 932 117342 47 63 688 906 54 58 118137 264 305
- 54 432 79 90 519 58 681 977 119168 202 303 550
- 738 899 120181 333 516 48 91 882 121221 55 321
- 98 428 500 632 824 32 122134 96 214 76 571 86
- 632 762 820 123223 34 68 97 533 64 605 19 759
- 931 124100 412 48 52 86 562 73 786 833 125031
- 147 97 215 70 73 416 515 694 995 126250 68 493
- 503 27 40 78 602 95 849 127001 170 305 9 39
- 530 706 837 50 913 128200 46 536 629 69 705
- 47 833 50 68 927 129057 90 433 55 528 639 45
- 719 88 801 130019 188 89 357 553 651 54 74 84
- 753 889 131108 16 640 86 773 132004 72 289 568
- 727 77 80 833 133013 48 90 138 90 245 426 93
- 547 48 612 916 84 93 134104 200 64 304 86 561
- 68 75 689 857 60 135032 113 27 233 58 370 74
- 452 585 619 96 97 855 56 68 944 66 90 136216
- 301 36 71 423 137023 500 72 758 859 987 138057
- 93 184 261 89 527 713 94 95 839 69 906 78
- 139121 87 327 40 65 454 574 643 739 89 968
- 140365 70 438 99 141041 62 138 80 213 31 515
- 687 98 142035 67 100 267 565 717 143222 510
- 672 144023 67 146 575 637 789 868 145043 69
- 97 206 469 76 566 72 94 657 59 84 857 958 66 72
- 75 146009 322 65 529 766 993 147073 75 98 113
- 210 75 346 80 85 400 53 62 645 52 755 84 896
- 148025 299 518 22 53 770 920 65 149057 213 34
- 325 419 592 616 27 66 150048 242 62 474 608
- 72 767 935 151032 233 477 591 601 842 90 94
- 152003 31 32 158 246 373 402 45 84 508 76 615

W drugim ciągnięciu padły następujące wygrane:

- Zł. 10.000 51303
- Zł. 5.000 14969 27436 29297 90305
- 65401 152961
- Zł. 2.000 9174 20826 22607 27049 37726
- 42304 42852 42507 42184 52927 59901
- 63259 71072 129381 141513 152590
- Zł. 1.000 98 3216 4932 10397 12810
- 15295 19470 33458 43572 50493 53102
- 56134 59295 60043 61785 66241 67045
- 76530 79183 80415 88825 98363 101057
- 104926 110889 117738 122117 128301
- 131905 133350 134535 137506 141672
- 142895 144758 149254 149932

Po 250 zł. na N-ry:

- 81 264 401 531 836 43 1080 135 99 371 74
- 451 587 690 755 95 929 2273 460 74 81 3056 107
- 70 206 400 568 74 698 796 4077 1 8 332 49 96
- 442 603 813 973 5065 79 339 491 99 532 689 720
- 818 56 954 6579 604 758 920 24 66 7352 487 929
- 94 8389 545 617 35 994 9433 878 973 85 10010 158
- 97 289 336 76 78 601 59 885 942 11163 278 312
- 49 719 862 12026 224 44 79 362 422 515 655 59
- 825 962 13294 317 37 553 88 94 612 24 914 22
- 14023 86 204 306 617 36 89 97 757 931 15020
- 92 163 276 91 347 87 432 44 96 558 693 858
- 945 94 16036 223 382 86 436 94 722 17002 40
- 215 89 396 467 73 76 694 97 743 863 18200 41
- 310 430 698 730 46 56 924 19048 86 152 218 316
- 444 702 9 11 20011 181 87 210 53 86 430 50 51
- 509 62 653 21074 161 214 335 471 608 760 880
- 87 962 85 22135 92 292 349 92 459 525 763 83
- 869 925 23176 270 320 54 84 96 494 552 86 94
- 696 899 908 75 91 24222 558 62 726 903 25018
- 567 815 22 98 908 14 31 26173 81 270 357 667
- 711 903 27011 180 378 80 98 99 814 97 28048
- 151 93 258 326 60 435 50 71 507 9 663 818 902
- 20 21 29105 296 390 408 539 606 780 801 30471
- 559 755 836 31102 23 406 516 671 22043 176 206
- 45 468 87 626 86 787 884 33069 134 416 57 88
- 577 643 719 79 967 34006 348 429 73 561 658
- 73 802 35234 303 15 21 565 789 817 906 36078
- 294 386 515 665 840 37201 388 486 607 45 69
- 92 748 61 804 16 63 922 61 66 99.
- 38162 334 99 435 516 23 46 659 702 22 26
- 34 828 963 39033 48 137 255 395 414 50 81 667
- 908 40066 86 128 221 7 3364 69 80 87 438 93
- 559 684 819 60 41042 70 139 244 467 88 607 716
- 859 99 900 36 65 69 42125 62 401 54 622 84 785
- 890 43063 188 232 40 380 499 606 81 812 34 981
- 44217 77 330 640 713 55 840 45050 299 303 67
- 98 410 516 62 64 655 86 776 81 862 46026 78 121
- 56 272 92 312 28 432 98 501 99 827 916 47047
- 194 489 526 632 756 61 65 897 99 48081 146 63
- 74 278 308 37 411 25 58 94 819 94 49013 199
- 358 502 45 79 697 845 72 50041 150 246 306 30
- 450 513 703 17 873 51009 63 138 237 302 489
- 574 79 83 622 97 787 810 937 55 62 52098 126
- 214 353 457 519 93 789 831 53044 151 334 83
- 791 994 54068 133 87 232 66 305 25 667 906 16
- 55055 166 283 371 01 91 507 702 62 73 99 819
- 62 908 56 50000 129 78 359 505 919 40 57227 57
- 90 321 49 678 718 834 71 58057 102 387 816 990
- 59361 488 504 68 670 705 960 60055 91 321 80
- 632 797 871 73 901 61083 90 173 84 204 28 42
- 326 69 77 422 73 561 600 80 84 751 909 52 62218
- 331 487 514 23 71 791 63119 30 204 76 522 819
- 59 931 64254 469 569 662 742 831 58 87 65281
- 480 548 630 62 750 60 66047 164 90 480 564 648
- 742 89 837 67370 452 659 946 72 68039 554 68
- 640 756 69098 175 335 98 650 736 914 72 70052
- 121 251 75 328 534 80 615 77 71217 646 769 826
- 44 83 72068 113 68 398 426 62 78 536 620 84 765
- 871 928 73041 223 509 36 743 74029 92 166 325

81 675 747 939 75057 79 142 298 405 504 21 652 756 801 995.

- 76018 166 87 209 382 491 508 10 15 835 47
- 77207 329 48 406 12 63 643 98 945 78143 550
- 685 90 735 79 831 98 79000 341 433 507 64 817
- 94 80073 347 438 67 543 607 15 49 81149 245 66
- 300 439 553 89 638 794 866 82012 77 207 56 94
- 526 730 40 92 897 911 83035 474 567 96 686 87
- 786 875 902 8 84036 86 108 204 400 507 725 67
- 91 85050 63 358 95 468 584 769 75 962 86060 63
- 79 93 144 86 265 88 396 945 87101 349 424 79
- 560 642 62 70 825 61 83 987 88629 52 827 57 952
- 89147 72 75 221 60 318 685 97 950 90074 122 231
- 333 96 659 784 814 91418 33 72 91 552 629 752
- 846 927 92049 172 251 628 902 93012 177 368
- 487 568 75 639 50 728 30 908 94006 74 165 95
- 244 90 386 415 62 69 718 20 880 902 95252 429
- 855 914 35 96012 36 348 403 521 91 671 918 58
- 97050 243 68 449 546 639 816 48 98248 58 379
- 457 547 637 77 706 50 855 923 31 99252 55 372
- 729 865 100076 112 93 271 454 515 70 899 944
- 95 101005 66 208 58 497 511 726 909 67 86
- 102058 62 93 192 372 615 700 51 872 971 103069
- 102 299 334 85 633 85 748 57 65 104029 384 655
- 96 719 854 98 968 105044 257 318 534 60 72 677
- 793 833 973 106076 420 508 693 713 21 810 922
- 107385 520 37 57 698 811 19 55 929 108049 72
- 106 409 35 84 512 13 60 78 643 739 875 109008
- 29 66 77 317 445 51 57 509 1 3700 822 48 914
- 110048 120 221 333 404 581 712 50 86 11021
- 24 128 267 437 500 21 62 94 716 55 837 112311
- 407 77 576 709 945 61 63 76 113065 149 56 402
- 16 513 53 76 693 724 59.

- 114065 139 458 99 526 981 96 115018 237 92
- 533 616 44 68 749 74 116066 141 252 63 400 55
- 68 863 83 117041 59 212 45 379 516 99 625
- 118005 80 84 135 44 76 293 318 47 50 78 406 25
- 27 512 683 714 119133 403 514 517 507 120017
- 240 303 554 611 32 96 121025 26 67 85 119 381
- 510 619 732 973 122167 277 340 414 604 19 45
- 911 23 92 123079 143 91 99 339 372 415 87 515
- 27 48 652 879 124014 82 303 65 529 78 85 99
- 777 893 125012 159 208 36 373 537 95 661 782
- 801 85 914 126131 34 289 374 75 464 635 51 99
- 709 30 72 822 82 914 29 47 65 84 127037 58 90
- 111 99 587 640 871 128055 101 56 202 38 425 668
- 87 700 954 129080 192 259 348 85 475 611 701
- 73 809 974 130135 310 469 696 953 55 74 131162
- 63 202 77 331 422 699 794 887 132331 463 572
- 679 81 829 50 97 133081 236 360 65 651 839 98
- 134266 422 79 628 43 807 48 976 135231 54 84
- 462 802 29 89 96 911 136046 91 215 384 459 627
- 751 809 36 94 918 71 137136 47 61 68 306 23 722
- 75 813 50 138059 106 391 657 937 139081 278 330
- 52 556 96 719 87 140079 294 407 617 799 831
- 141098 104 549 621 772 142013 58 127 43 249
- 64 320 428 761 91 921 84 143031 165 237 77 412
- 524 694 716144112 278 89 344 89 680 734 145116
- 223 27 399 478 984 146028 85 583 147117 57 493
- 500 661 848 73 966 148003 281 453 55 714 811
- 12 45 149105 90 249 79 301 639 743 853 67 920
- 90 150000 110 21 33 81 244 400 22 542 621 827
- 15194 217 317 587 694 735 957 152011 14 171
- 72 73 478 587 601 13 31 39 68 754 90 153090 215
- 47 50 489 846 900 154105 23 52 495 509 21 45
- 653 81 798 968.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
POWRÓCIŁA
Gdańska 37
tel. 232-55,
przyjmuje od 9-3.
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4-7 w.

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Dziś i dni następnych

Boris Karloff, Mac Clarke, Lew Ayres oto rekordowa obsada filmu p. t.
NOC W CHICAGO
Film, który bije rekordy powodzenia oraz film polski p. t.
KSIĘŻNA ŁOWICKA
W rol. gł. Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn.

Dr. MED.
Al. Kopeiowski</



Echa pobytu Cracovii w Wiedniu

Pochlebna opinia prasy wiedeńskiej

Cracovia, mimo dotkliwej porażki, pozostawiła w Wiedniu dobre wrażenie. Dowodem tego są głosy różnych wiedeńskich gazet, między innymi i fachowego pisma sportowego „Sporttagblatt”. Poniżej podajemy opis meczu przedstawionego przez ten dziennik: Pod tytułem: dobra gra Polaków, ale przekonywujące zwycięstwo Rapidu, zaznacza, że Cracovia zadowolona w zupełności i nie zawiodła wiedeńczyków.

Przedstawia ona zespół fizycznie silny, dobry technicznie i umiejący walczyć — nie mogła jednak mimo to przeszkodzić Rapidowi tak wysoko wygrać.

Jak w wielu wypadkach, tak i w tym rezultacie nie odpowiada przebieg gry i nie przedstawia dokładnego obrazu obu zespołów.

Polacy prowadzili długo otwartą grę i atakowali nie mniej aniżeli Rapid dopiero około 70 minut będąc wyczerpanymi, oddali głos Rapidowi i wtedy wynik uległ gwałtownej zmianie.

W końcu zaznacza „Sporttagblatt”, że polacy umieją wszystko co od pierwszorzędnego zespołu wymagać można i trzeba, brak im jednakowoż tego wyrafinowania, które nabyć można tylko w spotkaniach z pierwszorzędnymi i silnymi przeciwnikami.

Podaje również wspomniany dziennik opis poszczególnych graczy, gdzie podobali się przede wszystkim Pająk, Smoczek i Mysiak oraz, że mimo doskonałej gry kombinacyjnej, brak im takich graczy jak Bican, Binder i Smistik (reprezentatywni gracze Rapidu) i że te właśnie „małe” braki złożyły się na przegraną Cracovii.

„Der Abend” podaje również, że mimo przegranej, Cracovia pozostawiła swą dobrą grą jak najlepsze wrażenie. Gracze Cracovii prowadzą piłkę doskonale, są szybcy, jednak... brakuje im zdecydowania i wyrafinowania graczy wiedeńskich.

Gra była zupełnie otwarta aż do 70 min., po której polacy opadli na siłach. Wyśmienitą grę pokazali Pająk i Mysiak.

„Wiener Mittags-Zeitung” pod tytułem 6:0 za 2:2 opisuje w żartobliwy sposób, że Rapid zemścił się za nierozegrany wynik w Krakowie, pół tuzinem — „bombek”.

Przebieg gry nie był jednak tak zastraszający jednostronny, jakby to wynikało z rezultatu.

Polacy prowadzili zupełnie otwartą grę i byli równorzędnym przeciwni-

kiem, a swymi taktycznymi pociągnięciami sprawiali Rapidowi nie mało kłopotu.

Grają oni ładnie szybko, troszkę jednak za szablonowo co na doskonałą drużynę, jaką jest Rapid, nie wystarczyło. Pismo to wymienia nadzwyczajną grę bramkarza Ofinowskiego, Pajaka, Mysiaka i „starego internacjonalista” Żiżkę (pomyłka z Chruścińskim).

Wszystkie pisma podnoszą zgodnie

bardzo elegancką grę Cracovii, mimo, że grano bardzo ostro, jednak w granicach dozwolonych.

Nadmienić tu wypada, że Cracovia wyjechała do Wiednia bez Seichtera i Malczyka. Za tego ostatniego wypożyczyła Cracovia — za zezwoleniem Garbarni i Polskiego Związku Piłki Nożnej Smoczka, który nawiasem mówiąc grał bardzo dobrze i ogólnie się podobał.

Nowy mistrz świata



W finale turnieju tenisowego o mistrzostwo świata dla zawodowców Nilslein (z lewej) niespodziewanie pokonał Tildena (z prawej).



Walasiewiczówna opuszcza Polskę

Rekordzistka świata wraca na stałe do Ameryki

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy, rekordzistka świata i bohaterka niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Poznaniu, Stanisława Walasiewiczówna oświadczyła, że w dniu 19 października, opuszcza na stałe Polskę i wraca do Ameryki.

Jako powód tej nagłej decyzji Walasiewiczówna podaje, że od czasu pobytu w Polsce, forma jej znacznie obniżyła się i że jedyną nadzieją pozyskania dawnej klasy jest sumienny trening pod okiem wybitnego fachowca i opiekuna Walasiewiczówny d-ra Griffina.

Walasiewiczówna podaje również motywy prywatne, jak tęsknota za rodziną oraz chęć zaopiekowania się młodszą siostrą Klarą, z której „Stasia” pragnie uczynić wielką zawodniczkę.

Walasiewiczówna dalej oświadczyła, że postanowienie jej jest nieodwołalne, aczkolwiek w Polsce czuje się doskonale i niema słów wdzięczności dla swoich rodaków.

Ponieważ rozmowa powyższa z dziennikarzem warszawskim odbyła się przed zawodami w Poznaniu, w których Walasiewiczówna ustanowiła dwa nowe rekordy światowe, istnieje nadzieja, że uda się naszej rekordzistce jednak nakłonić do pozostania w Polsce, gdyż najważniejszy motyw (słaba forma), jest już obecnie nieaktualny. W tej chwili, Walasiewiczówna znajduje się w tak rewelacyjnej formie, że nie zachodzi konieczność odbywania treningów pod okiem d-ra Griffina.

Elita bokserów polskich

walczyć będzie w niedzielę w Warszawie w zawodach eliminacyjnych

W nadchodzącą niedzielę dnia 24 b. m. odbędą się w Warszawie w Cyrku eliminacyjne spotkania bokserów przed ustaleniem składu na mecz z Czechami w dniu 8 października.

Do eliminacji wyznaczeni zostali następujący zawodnicy:

W. musza: Rotholz (W-wa) — Pawlak (IKP).

W. kogucia: Polus (niest.) — Kazimierski (Polonia).

W. piórkowa: Cyran (Skoda) — Rudziński (Naprzód — Lipiny).

W. lekka: Bakowski (Skoda) — Banasiak (IKP).

W. półśrednia: Seweryniak (Skoda) — Garnarek (IKP).

W. średnia: Chmielewski (IKP) — Piłarski (Skoda).

W. półciężka: Antczak (Skoda) — Wystrach (PKS — Katowice).

W wadzie ciężkiej eliminacji nie będzie, gdyż Piłat z Warty poznańskiej znajduje się w b. dobrej formie i niema w tej chwili poważniejszego przeciwnika w kraju.

Drużynowy wyścig kolarzy L. K. S-u

W niedzielę odbył się na trasie Łódź — Łask — Lutomiersk — Konstantynów — Łódź, wynoszącej 78 km. wyścig drużynowy kolarski LKS-u.

Zwyciężyła drużyna w składzie Hofszneider, Paflik, Gatkowski, Krachulec, Iżykowski. Czas w czasie 3 godz. 18 m. 35.3 sek. (Łącznie z półgodzinnym odpoczynkiem w Łasku).

Bieg drużynowy o mistrzostwo okręgu

W niedzielę odbędzie się na stadionie WKS-u bieg drużynowy o mistrzostwo okręgu oraz bieg na przełaj dla kobiet zrzeszonych na dystansie około 1200 m.

Makkabi krakowska zwycięża w mistrzostwach lekkoatletycznych

Na stadionie w Królewskiej Hucie odbyły się dzisiaj przed południem drużynie ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne żydowskich klubów.

W zawodach brało udział przeszło 200 zawodniczek i zawodników.

Wyniki uzyskano na ogół bardzo dobre. W ogólnej punktacji zwyciężyła krakowska Makabi.

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Mysłowicach

Wczoraj odbyły się na stadionie w Mysłowicach międzynarodowe wyścigi motocyklowe na torze żużlowym.

W zawodach brało udział zawodnicy z Polski, Abisynji, Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii i Szwajcarii.

Mistrzostwo toru myślowickiego zdobył Krysta (Bielsko) — także i wszystkie inne biegi przyniosły zwycięstwo polakom.

Bohaterem dnia był Krysta, który zwyciężył czterokrotnie, dwa biegi wygrał Baron z Bielska.

Zwycięstwo piłkarzy węgierskich nad szwajcarskimi

Rozegrany ubiegłej niedzieli w Budapeszcie międzynarodowy mecz piłkarski Węgry — Szwajcaria zakończony zwycięstwem reprezentacji Węgier w stosunku 3:0 (1:0).

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Francja rozegrany ubiegłej niedzieli na olimpijskim stadionie Colombes pod Paryżem zakończył się zwycięstwem reprezentacji Niemiec w stosunku 68:63.

Drużyna niemiecka powitała publiczność w sposób hitlerowski przez podniesienie ręki co wywołało gwizdy i ryki.

Zawodom przyglądało się 20 tysięcy widzów.

Nowy rekord światowy w biegu na 1500 mtr.

W Medjolanie rozegrany został ubiegłej niedzieli mecz lekkoatletyczny Anglija — Włochy, w ramach którego zawodnik włoski Bacalli ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 1500 mtr., uzyskując czas 3 min. 49. Mecz zakończył się zwycięstwem Włoch w stosunku 87:62.

P. O. S. hartuje ciało

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniałej komedii muzycznej



„JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT”

W roli tytułowej **EUG. BODO**, w pozostałych rolach **Ina Benita**
M. Ćwiklińska i K. Tom



Nadprogram tygodnik dźwiękowy.

Passe-partout, prócz urzędowych nieważne.

Groźba anarchji na Kubie



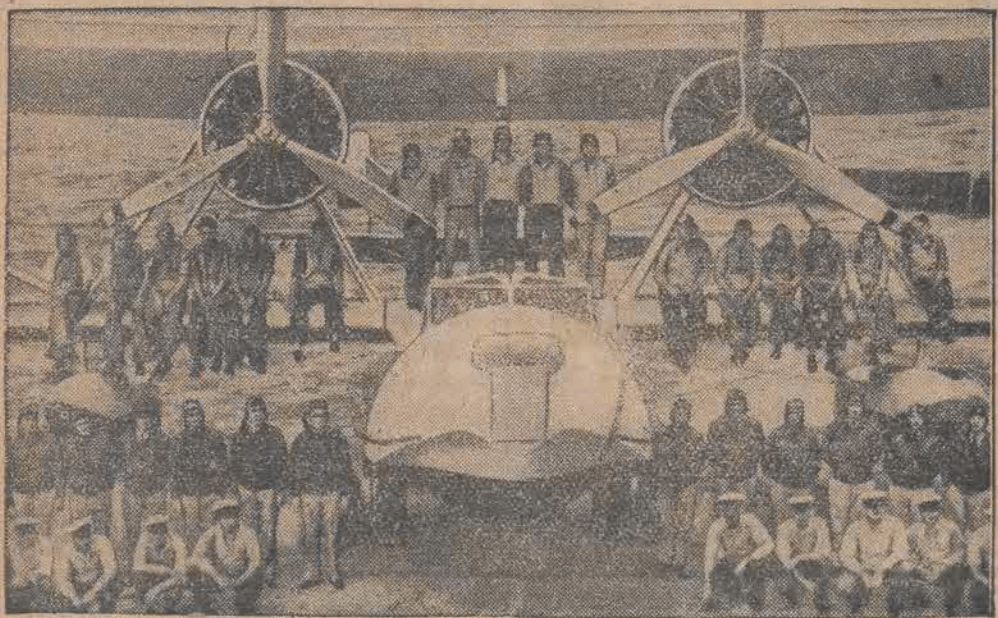
Wskutek zamieszek politycznych na Kubie, w kraju tym rozpełtała się zupełnie anarchja. Na zdjęciu widzimy wielką demonstrację komunistyczną w Hawanie, stolicy Kuby.

Proces podpalaczy Reichstagu w Londynie



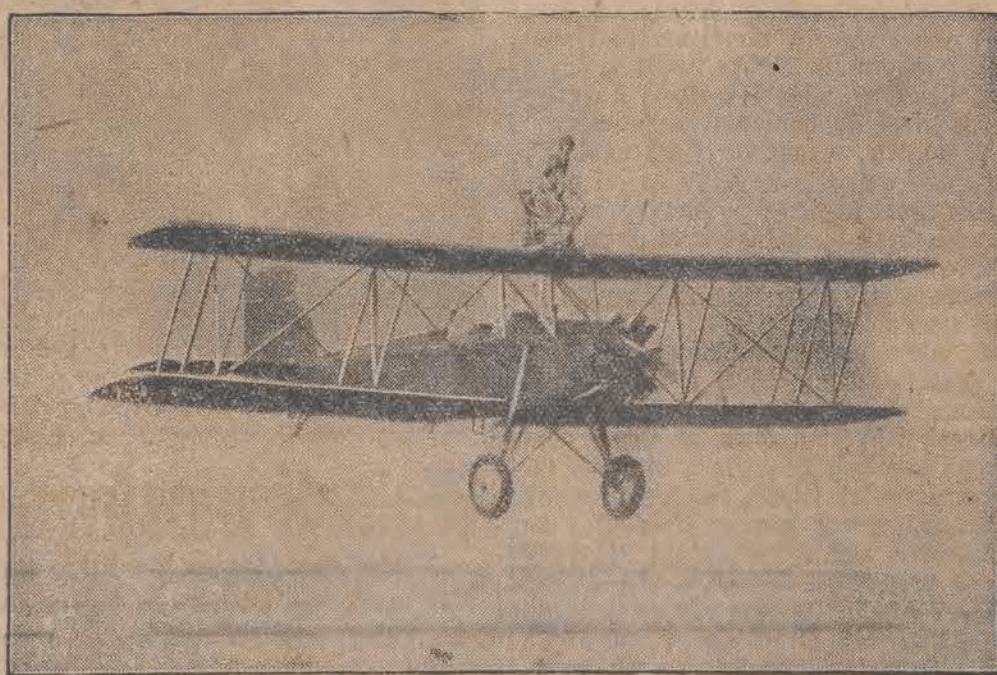
Podczas zainscenizowanego procesu podpalaczy Reichstagu w Londynie, przybył również adwokat niemiecki dr. Sack (z monoklem w oku), obrońca z urzędu oskarżonego przywódcy komunistycznego Torglera, aby przysłuchiwać się obradom międzynarodowej komisji prawników.

Rekord lotu bez zatrzymania



Komandor floty amerykańskiej Carpenter wraz z towarzyszącymi mu 5 samolotami, ustanowił nowy rekord lotu bez zatrzymania na trasie 1788 kilometrów. Na zdjęciu widzimy załogi wszystkich sześciu samolotów, które pobily rekord.

Akrobatyka lotnicza



W czasie międzynarodowych zawodów lotniczych w Chicago, jeden z uczestników dokazywał wspaniałych sztuk akrobatycznych w powietrzu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Trójkąta małżeński

Marek i Roman byli przyjaciółmi z lat młodzieńczych. Jednocześnie ukończyli gimnazjum i gdy zapisali się na uniwersytet, wynajęli wspólny pokój kawalerski. Marek studiował chemię, Roman zaś prawo.

Przyjaciele nie byli do siebie podobni. Roman, wysoki, zgrabny, wybitnie przystojny mężczyzna, uchodził za niebezpiecznego uwodziciela, Marek zaś, niepozorny i brzydki, stronił od kobiet.

Przez cały okres studiów prawie nie rozstawali się z sobą. Dopiero, gdy ukończyli uniwersytet, poczuli kroczyc innym drogą.

Marek został naczelnym dyrektorem wielkich przedsiębiorstw chemicznych ojca, Roman zaś zajął się handlem.

Gdy Marek miał 27 lat, ożenił się z młodzieńką i bardzo urodziwą Agnieszką.

Roman stał się codziennym gościem małżonków. Miał w tym okresie wiele wolnego czasu, to też zabierał Agnieszkę do teatrów lub kawiarni, gdy jego przyjaciel był zajęty.

Wkrótce już wszyscy ich znajomi doskonale zdawali sobie sprawę z tego, co się dzieje w tym domu.

— Typowy trójkąt małżeński — mówiono. — Młodzieńka żona, brzydki, wiecznie zapracowany mąż i przystojny przyjaciel. Jakże to dziwne, że ten Marek w dalszym ciągu obdarza Romana zaufaniem. Czy on doprawdy

nie rozumie?

Marek widocznie doprawdy nie rozumiał, gdyż w dalszym ciągu obdarzał Romana swymi względami i nigdy mu nawet przez myśl nie przeszło, że jego serdeczny przyjaciel mógłby stać się rywalem.

W ten sposób minęły dwa lata.

Znajomi przyzwyczaili się do stosunków, panujących w domu Marka.

Prostu ten typowy trójkąt małżeński przestał ich interesować.

I nagle gruchnęła sensacyjna wieść.

Agnieszka opuściła męża i wyjechała w nieznanym kierunku. Oczywiście dla wszystkich było jasne, że w tym tajemniczym konflikcie małżeńskim nie małą rolę odegrał Roman. Przecież wszyscy znajomi już dawno wiedzieli, że Marek w końcu musi dowiedzieć się prawdy.

W miesiąc później wyjechał Roman. Oficjalnie twierdzono, że w sprawach handlowych udał się do Australii.

Ale któżby w to uwierzył? Nie ulegało przecież żadnej wątpliwości, że jedzie do Agnieszki i w Australii, czy w innej części świata, weźmie z nią ślub.

Marek pozostał zupełnie sam.

Wkrótce dowiedziano się, że udało mu się uzyskać rozwód. Znajomi niejednokrotnie próbowali dowiedzieć się od niego jakichś szczegółów, dotyczących Agnieszki, ale im się nie udało wskazać.

Marek nie chciał o niej mówić. Czas mijał szybko.

W dwa lata później Marek, którego przedsięwzięcie w międzyczasie jeszcze bardziej się rozrosło, pobrał się z Klementyną.

Dziewczyna ta liczyła zaledwie dziewiętnaście lat i była jeszcze przystojniejsza, niż Agnieszka.

— Marek ma dobry gust — mówili znajomi, uśmiechając się złośliwie. — Powinien jednak strzec się Romana. — Gdy on powróci, znów mu zabierze żonę. —

I pewnego dnia Roman istotnie powrócił.

— Kochana Klementyno — powiedział Marek do żony. — Dziś w biurze złożył mi wizytę mój najserdeczniejszy przyjaciel, którego już od kilku lat nie widziałem.

— Jak się nazywa? Czy ja go znam? — zainteresowała się Klementyna.

— Prawdopodobnie nie. To jest Roman, mój przyjaciel z ławy szkolnej, który przed kilku laty wyjechał do Australii.

Klementyna oczywiście o nim słyszała. Gdy jeszcze była panną i nie znała Marka, wiedziała już o tym trójkącie małżeńskim i ucieczce kochanków.

— Nie, nie znam go — odpowiedziała cicho.

Nie chciała bowiem poruszać tej sprawy.

Jakież ją nazajutrz ogarnęło zdumienie, gdy Marek wprowadził Romana do ich domu, to przecież było niesły-

chane. Czyżby on już zupełnie zapomniał o doznanych krzywdach?

Roman w dalszym ciągu był bardzo przystojnym i wytwornym mężczyzną.

Klementyna bała go się jednak. To wszystko było jakieś bardzo dziwne.

Od tego dnia Roman stał się znów codziennym gościem Marka. I znowu znowu jemu poczeli przebąkiwać o świeżo powstałym trójkącie.

Pewnego wieczoru, gdy Marek pracował w swym laboratorium, Klementyna znalazła się sam na sam z Romanem.

— Czy pan nie jest obecnie związany z żadną kobietą — spytała go.

— Z żadną — odpowiedział jej z uśmiechem. — Mam wrażenie, że już zostanę starym kawalerem.

— Czyżby — uśmiechnęła się ironicznie Klementyna. — A Agnieszka? — Przecież wszyscy wiedzą o tem, że pan ją uwiódł.

— Ja ją uwiódłem? — roześmiał się głośno Roman. — A więc i pani wierzyła tym plotkom! Czy pani przypuszcza, że byłbym zdolny uwieść żonę mego najserdeczniejszego przyjaciela? — Byłem tylko jej dobrym kolegą. Ale nieoczekiwanie zjawił się jakiś amerykańczyk, który ją uwiódł i zabrał ze sobą. Traf chciał, że w cztery tygodnie później musiałem wyjechać do Australii i stąd widocznie powstały te plotki. Ludzie, droga Klementyno, są bardzo złośliwi, wydaje im się zawsze, że dobrze wiedzą, co się dzieje w domu ich sąsiada, a w rzeczywistości nigdy nie znają prawdy.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.